Nr. 31. Kraków, sobota 30 lipca 1910. Rocznik VI.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . kor. 4·—
„ półrocznie „ 2·—
„ kwartalnie „ 1·—
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 5·—
w innych państw.: rocz. „ 6·—
Numer pojedyńczy kosztuje 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“: Kraków, ul. św. Krzyża l. 13, parter.

POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Postępu“ Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłosznia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 10 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 20 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.
Redakcya rękopisów nie zwraca
Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Współdzielczość ideałem narodowym.

Jeszcze nasuwają się wspomnienia z przeżytych co dopiero dni grunwaldzkich w Krakowie. Wezbrane po brzegi uczucia miłości ku Ojczyźnie, poddały takie potoki myśli, że w nich kąpie się cały jeszcze naród. Wyjmujemy z nich myśl jedną, podniesioną na szpaltach jednego z lwowskich dzienników, który po rocznicy grunwaldzkiej taką rzuca naukę: Wykazały te dni wielkie jak świadomi jesteśmy obowiązków względem Ojczyzny, a tę miłość ku Ojczyźnie podziwiali u nas Anglicy, Francuzi i Słowianie. Bo kochamy Ojczyznę naszą całą duszą, choć ona dziś ofiary z życia nie chce.

Ale przyjdzie może dzień, że ze śpiewem „Jeszcze nie zginęła“ — za nią legniemy. Dziś jednak innej ofiary potrzeba — ofiary codziennej mozolnej pracy.

W Krakowie przez setki tysięcy obecnych mówiły miliony duchem obecnych, ale to jeszcze nie wszystkie miliony. Miliony jeszcze śpią. Więc zbudzić je trzeba, by drgnęła w nich polska dusza, a zbudzone prowadzić drogą do zmartwychwstania.

Współdzielczość jest właśnie tą drogą, która prowadzi najpewniej do celu.

Lud nasz ma bardzo twarde warunki bytu, a przyczyną tego jest brak praktycznej wiedzy i nauki. Kto ludowi da łatwiejszy sposób do życia, osiągnięcia dobrobytu i oświaty — ten zyskał jego duszę. A każda z ludu zdobyta dusza — to wzrost Ojczyzny.

Współdzielczość jest właśnie najdzielniejszym zdobywcą duszy ludu, bo ona zaspokaja całość pragnień ludzkich i materyalnych potrzeb ludu.

U nas wogóle ma się bardzo małe pojęcie o współdzielczości. Ale i w tym kierunku jest coraz lepiej. Współdzielcze instytucye czyli spółki gospodarcze budzą już śpiącą polską duszę, pokazują jej nowe drogi. Lud ma do nich mimowoli zamiłowanie. Bo widzi lud, jak trzy czwarte jego pracy i trudów idą, aby dać sute utrzymanie całej chmarze pośredników, którymi są przeważnie żydzi. On jest ich niewolnikiem, bo ani nabyć ani zbyć nie może tam, gdzie chce, jeno gdzie musi i tak, jak musi. A to jest prawdziwe dla nas nieszczęście — taki gospodarczy przymus — to jest kula u nogi, która tamuje pochód w przyszłość.

Współdzielczość może usunąć tę plagę. Bo współdzielczość oznacza pracę, która ma ludzi jednoczyć na wspólnej materyalnej podstawie. Wspólne sprowadzanie towarów, wspólne sprzedawanie wyrobów, wspólne dążenie do oddłużenia — to są materyalne podstawy. Jedność praw i jedność obowiązków, jedność trosk i prac — to jeden cel i jedna droga we współdzielczości. W tem tkwi interes mój i wszystkich, a więc nasz. Moja strata, wszystkich stratą, mój zysk, wszystkich zyskiem — to zasady, to granitowy fundament pod silną budowę współdzielczości.

Współdzielczość w życiu na wszystkie strony tworzy jedność. Jedność w mniejszem kole, a potem w szerszem tworzy jedność ogólną — narodową. A ta jedność zespolona nie tylko uczuciem miłości, ale i materyalnym interesem tworzy potęgę niespożytą, na której budować może naród przyszłość swoją na całe wieki.

Współdzielczość ma za zadanie poprawę materyalnego bytu. Spółki współdzielcze przeprowadzają tę poprawę powoli, ale ciągle. Bo praca współdzielcza polega na codziennem, regularnem popieraniu czynem przedsiębiorstwa. A to wymaga wytrwałości, która się wyrabia i przechodzi niejako w krew. To właśnie jest dla nas Polaków zbawiennem, bo myśmy zawsze grzeszyli i dotąd grzeszymy brakiem wytrwałości. Ten błąd usuwa współdzielczość. Bo w przedsiębiorstwie współdzielczem trzeba jak najmniej słów — a jak najwięcej rachunków; frazesy i wielomówstwo zastąpić mają robota i czyn.

Współdzielczość jest tedy świetnym naszym ideałem narodowym. Niech tedy każda wieś i każde miasteczko czy miasto zapełni się sklepami współdzielczych Spółek spożywczych, kasami Raiffeisena na wsi i bankami ludowymi Schultze-Delitsch w mieście, rolniczemi Spółkami mleczarskiemi, zbożowemi, owocowemi, rękodzielniczemi Spółkami magazynowemi, wytwórczemi, handlowemi i kredytowemi. Tym sposobem wyrobimy w sobie siłę, której nic nie zmoże. Mówimy, że przyjść musi kiedyś drugi Grunwald. Ale zaprawdę nie będzie go, jeśli nie będzie u nas duchowej i materyalnej zamożności.

Najwięcej do współdzielczych Spółek garnie się dzięki Bogu wiejski lud. W Poznańskiem na 106 tysięcy członków Spółek jest 55 tysięcy chłopów, a tylko 16 tysięcy rzemieślników i przemysłowców.

U nas w Galicyi z dniem 31 maja tego roku powstało już 1092 spółkowych kas Raiffeisena, w których chłopi mają wyłączny udział.

Drogą współdzielczości kroczyć zaczął także polski ruch chrześcijańsko-socyalny. — On dał początek obecnemu rozwojowi chrześcijańskich Spółek spożywczych. On wskazuje drogę Spółkom kredytowym Schultze-Delitsch tak potrzebnych dziś naszym drobnym przemysłowcom i rękodzielnikom przez założenie chrześcijańskiego Banku ludowego w Krakowie. On na zasadach współdzielczości powołał do życia Spółki wydawnicze, których nakładem wychodzą pisma chrześcijańsko-socyalne jak: „Głos Narodu“, „Postęp“, „W Obronie Prawdy“, „Myśl Robotnicza“. Współdzielczość jest źródłem ich moralnej i materyalnej siły.

Dwoma szlakami idziemy naprzód i torujemy sobie drogę, my chrześcijańscy narodowcy. Jedną jest walka o coraz szersze prawa pracującego ludu na zasadach chrześcijańskiej sprawiedliwości, a drugą jest współdzielczość czyli praca na zasadach materyalnej samopomocy, której tem usilniej na przyszłość służyć musimy, skoro mamy być pogromcami naszych wrogów i stać się kiedyś zwycięzcami drugiego Grunwaldu, o który tak rzewnie prosi nasza poetka Konopnicka królowej Jadwigi w rocznicę grunwaldzką temi słowy:

„Zwiąż nas imieniem Twem w zwarte roty!
Daj męstwo! niech nas walka nie przestrasza —
Daj zburzyć twierdzę krzywd, nędzy, ciemnoty,
Rozwiń nad nami proporzec Twój złoty,
Królowo nasza!“

Dwuletnia służba wojskowa odwleczona.

Jeden z najważniejszych postulatów ludowych — dwuletnia służba wojskowa nie przyjdzie obecnie do skutku. Sprawa ta zostaje — jak donoszą wielkie gazety wiedeńskie — odroczona do r. 1911, kiedy nastaną „pomyślniejsze warunki“ przeprowadzenia jej. Na razie tych warunków brak. Cała uwaga zarządu wojskowego zwrócona jest obecnie na budujące się właśnie nowe okręty wojenne, które pochłoną olbrzymią sumę 500 milionów koron. Okręty te buduje się „prywatnie“, p. Biliński nic a nic o nich „nie wie“ — tak powiedział w parlamencie — i dopiero z zagranicy dowiaduje się austryacki minister skarbu, że w tryjesteńskich warsztatach okrętowych coś się dzieje. To szafowanie setkami milionów na budowę okrętów, bez zezwolenia parlamentu, bez zawia-

domienia go nawet i bez uchwały delegacyi, jest jednym najsromotniejszych aktów pogwałcenia parlamentaryzmu austryackiego i tragedyą jego bezsilności w polityce zewnętrznej. Te okręty, które służyć mają przeważnie do spotęgowania floty niemieckiej przez trójprzymierze, wyciągną nietylko setki milionów z kasy państwowej, ale stają na przeszkodzie wprowadzeniu w życie jednej z najpilniejszych najbardziej piekących spraw — dwuletniej służbie wojskowej.

Prócz tej głównej przyczyny, natury finansowej — są i motywy inne, a mianowicie stosunki węgierskie. Mimo całej brutalności niedawno przeprowadzonych wyborów węgierskich — opozycya w sejmie węgierskim jest dość silna. Silna jest zwłaszcza, aby podnieść sztandar walki o znane żądania wojskowe.

„Zwycięski“ hr. Khuen prezydent ministrów węgierskich boi się tych kwestyi w Sejmie węgierskim. Nie chce wywoływać wilka z lasu, bo boi się przegranej. Można bowiem z góry przewidzieć, że przy sposobności zmiany obecnej ustawy wojskowej w drodze ustawodawczej, walka o język wojskowy w armii wybuchnie z całą namiętnością i może doprowadzić tylko do obstrukcyi w Sejmie. Hr. Khuen chełpi się wciąż, że w czasie wyborów „naród węgierski“ stanął po jego stronie, ale chyba on sam w to nie wierzy, bo wie dobrze, ile milionów te wybory kosztowały, wie dobrze o represyach, jakich w czasie wyborów używano. Hr. Khuen wie dobrze, że w razie obstrukcyi przeciw nowej ustawie wojskowej kraj cały stanie po stronie opozycyi i że tu już hyeny wyborcze nie wiele pomogą. I dlatego hr. Khuen pragnie uniknąć starcia się z opozycyą przy tej okazyi i doradził austryackim generałom, aby sprawę reformy wojskowej odroczono na czas późniejszy.

Do kiedy, trudno przewidzieć! Mówi się wprawdzie o końcu roku 1911, ale to tylko na pocieszenie i otuchę. Termin ten zostanie niewątpliwie przedłużony i niewiadomo, kiedy nastanie położenie polityczne pomyślne dla przeprowadzenia tego postulatu.

W ten sposób budowa nowych okrętów i wola hr. Khuena grzebie błogą nadzieję zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej, reformy procedury wojskowej i t. d. Jest to jeden kwiatek więcej w bukiecie oszustw, jakich się rząd centralny dopuszcza na społeczeństwie. Dwuletnią służbę wojskową zapowiedziała mowa tronowa. Dwuletnia służba wojskowa była jednym z głównych kamieni fundamentowych reform socyalnych, które z początku tak licznie i tak hojnie zapowiadał rząd centralny. Dwuletnią służbę wojskową wysuwano zawsze jako główny argument na poparcie wszystkich planów finansowych wszystkich ministrów skarbu. Dwuletnia służba wojskowa stać się miała ozdobą czynów nowego parlamentu, który aż do ostatniej chwili łudził się, że rząd istotnie o dwuletniej służbie myśli naprawdę. Te nadzieje były tem więcej uzasadnione, że wszak na dwuletniej służbie wojskowej zyskuje państwo tak wiele, że niema może drugiej ustawy, któraby z takiem utęsknieniem winna być oczekiwana przez samych generałów. Wszak ta ustawa miała spełnić dwa wielkie marzenia administracyi wojskowej: podwyższenie kontyngentu rekruta o kilkadziesiąt tysięcy ludzi i pomnożenie wydatków na wojsko. Wszystkie te nadzieje leżą dziś w gruzach, bo warunki po temu nie są „pomyślne“: hr. Khuen boi się węgierskiej obstrukcyi. — Kilkadziesiąt tysięcy młodych, najzdrowszych fizycznie i najtęższych ludzi będzie marnować rokrocznie jeszcze jeden rok życia, aby się stało zadość ambicyi i kaprysom węgierskiego prezydenta ministrów. Setki tysięcy ludzi będą wałęsać się po koszarach, bez celu i pożytku, będą zapominać to, czego się w dwóch latach nauczyli, będą na utrzymaniu społeczeństwa, nie dając temu społeczeństwu absolutnie nic. Dziesiątki milionów pójdzie na utrzymanie tych próżniaków z woli prawa. Kilka kroć razy tracić będzie państwo rokrocznie wskutek tego, że te setki tysięcy ludzi nie mogą się stać siłą produkcyjną, nie mogą stworzyć własnego warsztatu pracy, stać się pomocą dla swych rodzin. Gdyby się traktowało człowieka nie jako istotę, która ma prawo do samoistnego bytu — ale jako machinę, stworzoną do produkowania pieniądza podatkowego — to i z tego stanowiska konserwowanie 3-letniej służby wojskowej jest polityką skandalicznie nieekonomiczną. — Równie nierozsądna jest ta polityka ze stanowiska ściśle militarnego, bo tysiące razy już udowodniono ze strony samej wojskowości, że militaryzm ogromnie zyskuje na zaprowadzeniu 2-letniej służby wojskowej, bo zyskuje więcej „ludzkiego materyału“, a nie traci absolutnie nic pod względem sprawności armii, bo dla poznania tajemnic sztuki wojskowej, niezbędnej dla prostego żołnierza, dwa lata aż nadto wystarcza.

I mimo to wszystko zarząd wojskowy trwa z uporem przy obecnej ustawie wojskowej i wszelkiej zmianie, zmierzającej zwłaszcza do skrócenia czasu służby wojskowej, jest nieprzychylny. Co tam rozmaitych generałów obchodzą potrzeby ludności, co ich obchodzi, że przez niepotrzebne utrzymywanie setek tysięcy ludzi naraża się skarb państwa na olbrzymie straty, a dla społeczeństwa jest to wielką klęską. Wszak oni nie na to są, aby dbać o pełne kasy państwowe i uwzględniać potrzeby społeczeństwa, ale na to, aby krwawy grosz podatkowy marnować, rządzić się jak szare gęsi na pastwisku w państwie bez względu na potrzeby tego państwa „cywilnych“ obywateli.

Skandal z dwuletnią służbą wojskową jest jeszcze jednym dowodem więcej, że stanowisko Koła Polskiego względem rządu powinno uledz zmianie. Niepodobna bowiem w milczeniu ścierpieć, aby rząd tak brutalnie odrzucał i bezczelnie lekceważył wszystkie żądania ludności.

Co zrobić z Żydami?

III.

Pozostaje inny jeszcze sposób załatwienia „kwestyj żydowskich“. Jest nim: opuszczenie naszego kraju przez żydów.

Zapytać się godzi 1) czy projekt ten jest wykonalny, 2) czy jest dla nas korzystny i 3) jak zapatrują się na niego sami żydzi.

W r. 1896 Dr Teodor Hercl wydał słynną swą broszurę p. t.: „Państwo żydowskie“. Hercl, a za nim wielu innych uczonych żydowskich — wystąpił z ogromnym zapałem za emigracyą żydów do Palestyny lub Argentyny i za utworzeniem tam samodzielnego państwa żydowskiego. Obmyślił on dokładnie cały plan powolnego wychodźtwa, podał projekty urządzeń państwowych w Palestynie itd.

Program i myśl Hercla przyjęli t. zw. syoniści. Ideałem ich jest utworzenie naokoło Jerozolimy własnego kraju (o państwie niezawisłem trudno im marzyć wobec tego, że Turcya nigdy nie zgodziłaby się na odstąpienie Palestyny) z jednolitą ludnością żydowską. Syoniści mają dzisiaj organizacye swoje w całej Europie, założyli Bank dla kolonizacyi Palestyny, zbierają „fundusz narodowy“ na zakupno ziemi w Palestynie, jednem słowem — z wielką energią dążą do urzeczywistnienia swego programu emigracyjnego. Obecnie, gdy Turcya uzyskała konstytucyę, uzyskanie pozwolenia na planową kolonizacyę Palestyny przez syonistów nie należy do rzeczy niemożliwych. Rządzące w Turcyi stronnictwo t. zw. młodotureckie, żywi do projektów syonistycznych wielką sympatyę. Naogół bowiem Turcy nie są wrogami żydów. Owszem, uważają oni żydów za bliższych sobie, niż chrześcijan. Religia muzułmańska zawiera bardzo wiele pierwiastków Mojżeszowych. W ciągu też XIX. wieku mordowali Turcy często chrześcijan w Macedonii i Małej Azyi, o prześladowaniu jednak żydów w Turcyi nikt jeszcze nie słyszał. Turcy, głównie zaś Młodoturcy cieszyliby się nawet z osiedlenia się żydów w pustynnej dziś i bezludnej Palestynie. Zyskaliby przecież w ten sposób powiększenie ludności, a przez to i siły państwa.

Projekt więc emigracyi żydów do Palestyny nie jest niemożliwością, wykonalnym bezwątpienia być może. Że zaś **dla Galicyi** urzeczywistnienie jego **przyniosłoby korzyści ogromne**, to chyba nie ulega wątpliwości. Wszak u nas istnieje już także emigracya zamorska i to nie sezonowa, powrotna, ale stała, osadnicza. Tysiące Polaków wyprzedaje swą ziemię w Galicyi, by osiedlić się na stałe w Ameryce. Przez tę emigracyę społeczeństwo polskie ponosi szkodę, bo traci ciągle swoich synów i to na zawsze. W Ameryce bowiem wynaradawiają się oni szybko. Przyczyną emigracyi jest bieda u nas, przeludnienie i brak pracy. Gdyby więc żydzi — choćby tylko po kilkanaście tysięcy rocznie — rozpoczęli opuszczać na stałe Galicyę, ustać musiałaby owa emigracya polska. Robotnicy i włościanie polscy ocaleliby dla narodu, zajęliby bowiem opuszczone przez żydów warsztaty pracy, przy których pracowaliby dalej dla dobra społeczeństwa, dla jego przyszłości i odrodzenia.

Przeludnienie, brak pracy ustałyby na czas długi. Społeczeństwo polskie wzmocniłoby się moralnie i materyalnie, stałoby się więcej zwartem i pewnem na swej ziemi. Myśl, że nie znajdują się już wśród nas żywioły obce, wrogie nam duchem, dążeniami, etyką, językiem, obyczajami, żywioły niepewne i niesympatyczne, myśl ta stałaby się potężną dźwignią narodowego naszego rozwoju, kazałaby nam śmiało patrzeć w przyszłość, prowadzić politykę odważną i samodzielną. I inna jeszcze byłaby korzyść z emigracyi żydowskiej. Obecnie — jeżeli grozi nam niebezpieczeństwo ze strony socyalizmu — to tylko przez żydów, którzy zasilają masami czerwone szeregi, dostarczając im pieniędzy i oficerów. Na przyszłość — bez żydowstwa — socyalna demokracya stałaby się w Galicyi bezsilną, niepozorną i niezdolną do walki. We wschodniej wreszcie Galicyi przestalibyśmy trwożyć się przy każdych wyborach możliwością klęski. Stosunek nasz do Rusinów oparłby się na szczerości i sprawiedliwości, mielibyśmy tam bowiem do czynienia z prawdziwemi cyframi, a nie z tak niepewną i nieobliczalną wartością, jaką jest pomoc żydowska, zbyt drogo opłacana... A wreszcie nasze miasteczka! Trudno wprost wyobrazić sobie ów przewrót, jaki nastąpiłby w miastach i na wsi.

Polskie byłyby tam handle i fabryki, polski język, polski patryotyzm, polskie obyczaje... Włościanin odetchnąłby spokojnie, mieszczanin błogosławiłby... syonistów. Cudowne to obrazy przyszłości! I zaczyna nam się już marzyć.

Polska, co sama będzie gospodarzyć.

I siać i zbierać do swojego gumna...

Hercl pisze, że z chwilą, gdy syoniści rozpoczną się wyprzedawać i wyjeżdżać do Palestyny, w „synagogach i bóżnicach składane będą modły o powodzenie tego dzieła. Ale i w kościołach także — dodaje. „Będzie to bowiem usunięcie starego ucisku, pod którym wszyscy cierpimy“.

O tak! W kościołach ludzie modlić się będą, by owa chwila emigracyi

żydowskiej nadeszła jak najprędzej! A potem znowu modlić się będą z radości, że „ucisk“ zakończył się, że zostaliśmy sami, wolni i silni.,

Będziemy wtedy naprawdę wolni i napół już niepodlegli i pół zmartwychwstani i do zupełnego zmartwychwstania gotowi...

I zgadzamy się także z Herclem, gdy pisze: „Skoro tylko rozpoczniemy wykonywać nasz plan, antysemityzm ucieknie wszędzie i natychmiast. Będzie to bowiem **zawarcie z nim pokoju.** Gdy utworzy się żydowska kompania, kolonizacyjnie nastąpi ulga powszechna.

O tak, tak, antysemityzm ustanie z chwilą, gdy żydzi rozpoczną swój wymarsz z Galicyi.

I pisze Hercl: „Przez emigracyę żydów rozpocznie się w antysemickich krajach wielki okres dobrobytu... Jeżeli nam antysemici jeszcze dopomogą, ruch ten będzie miał skutki wszędzie ożywcze. Nastąpi społeczne ulżenie...“.

I my antysemici sądzimy tak samo. Nastąpi „wówczas“ wielki okres dobrobytu, ulżenie i równowaga społeczna.

Kończy Hercl swoją książkę następującemi słowy:

„I wreszcie żyć będziemy (żydzi) jako wolni ludzie na własnej skibie i spokojnie umierać będziemy we własnej ojczyźnie. I to co my tam (w Pal stynie) zrobimy dla siebie, działać będzie potężnie i uszczęśliwiająco dla dobra całej ludzkości“.

I my Polacy — dodajemy — i my żyć także będziemy jako wolni ludzie na własnej ziemi! I my będziemy szczęśliwi!

„Świat stanie się przez naszą wolność — wolnym, przez nasze bogactwo — bogatym — przez naszą wielkość — wielkim“.

Zgoda i na to. Bądźcie sobie wolni, bogaci i wielcy, byleśmy tu także mieli los podobny. Wszak naszem najgoretszem życzeniem jest szczęście własnego narodu i jego wolność, a nie wasza zagłada i wasza niewola.

Przez emigracyę żydowską świat stanie się wielkim, wolnym i bogatym.

Obyś prawdę mówił dosłowną, proroku! Oby!!

DZIAŁ ROLNICZY.

Kilka uwag.

Niedługo skończą się żniwa i zwózka. Trzeba tedy pomyśleć o nawozach pomocniczych i nasionach.

Przyjął się z dawien dawna zwyczaj u nas na wsi, że gospodarz zwykł czekać z kupnem nasion do ostatniej chwili — ociąga się on, namyśla, gdzie nabyć je, a w końcu idzie do Icka. Żydek pogłaszcze sobie brodę, ukłoni się nisko nawet, opowie Wojciechowi różne cuda „od długiego czasu, co go nie widział“... Wojciech wysłucha uważnie, że i w kościele nie lepiej, i dziwi się, że Icek nic z uprzejmości dawnej i specyalnych względów dla niego, nie stracił. Tak samo borguje, tak samo „odstąpi“ on nasion za „trochę jaj, zboża czy kur...“ Icek bowiem bierze wszystko, Icek ma, jak to mówią „recht“, ma rozum!

Wojciech kupuje w ten sposób nasiona u Icka stale. Icek przytem sprzeda chętnie po „niedrogiej“ cenie zużli — „no jakie zużle...“ zachęca on; a Wojciech kupuje.

U Wojciecha pole marne, chwast bujny wśród niezeszłych buraków — chłopisko pracuje w pocie czoła, ostatni grosz i trud wkłada, cóż z tego, kiedy urodzaj lichy.

Icek spotyka Wojciecha we wsi, bo „potrzebował“ przyjść tu z pobliskiego miasteczka przed jarmarkiem, aby kupić kilka cieląt, a może i krowę od Wojciecha, któremu bardzo potrzeba pieniędzy. Icek idzie z Wojciechem do Moszka, co ma karczmę we wsi, aby zaręczyć za Wojciechem na pół stówki z 13 procent. Moszko więcej nigdy nie bierze, on zresztą zna Wojciecha, że on biedny i zaprasza na kwaterkę. Wojciech przyjmuje bo byłby „głupi“, żeby nie chciał przyjąć itd.

Wojciech ma brata w sąsiedniej wsi, Franka, u którego pole piękne, urodzaj, jak rzadko gdzie. Franek należy do „Kółka rolniczego“, jest członkiem Chrześcijańsko-socyalnego Związku włościan — zakupuje on razem z sąsiadami zbiorowo, przez Kółko, nasiona i nawozy, ma trochę grosza u ludzi i w kasie, a pracuje tak samo, jak Wojciech, ale przecież dzieje mu się coś lepiej, bo i gazetkę czyta i do czytelni chodzi po książki, o których Icek i Moszko gadają niestworzone rzeczy, że takie paskudstwa to i ksiądz nie pozwala czytać, bo czytelnikiem zajmują się sami socyaliści i masoni, a nie ludzie pobożni... Mimo to Bóg Frankowi błogosławi — i ksiądz tam zachodzi często i nauczyciel, a sąsiedzi go poważają. U Wojciecha zaś nędza coraz większa, głód często, brudno w zagrodzie i przekleństwa, narzekania w domu, że wieś gorszy się cała... Nie dużo brakuje, a żydki wyprawią Wojciecha na emigracyę, do obcych narodów, za morze dalekie, wypędzą oni z ojcowizny — i giń ty chłopie, tułaj się wśród zimna nieraz i głodu, bez dachu nad głową. Żyd później jest panem zagrody twojej...

A niedoczekanie ich, byśmy wszyscy, jak Wojciech szli do tych szalbierzy naszego mienia. Oni tak powoli opanowują nas, oszukując najpierw na nasionach i nawozach, okradając dobytek nasz krwawy, a kończąc na wywłaszczeniu z rodzimych chat i ogrodów.

Nie zdarzyło się jeszcze, aby żydzi sprzedali dobre nasiona i dobre zużle, których taniość niech nas nie łakomi, bo płacimy w trójnasób więcej, niż w sumiennych spółkach handlowych, rolniczych lub Towarzystwach, gdzie zazwyczaj opust i to znaczny dają.

Jedyne wyjście przeto dla gospodarzy u nas na wsi, to sprowadzać zużle i nasiona zbiorowo, gromadą w Kółkach, a przy pomocy ludzi uczciwych, nauczycielstwa i księży, którzy chętnie pomogą w tym kierunku.

Przekona się każdy łatwo na własnem polu o dobrodziejstwach tej łączności przy zakupnie nasion, przekona się równie, jak ów Franek z sąsiedniej wsi — i dobrobyt się wzmoże, a Icek i Moszek i Berek i inni targać będą sobie brody i wołać: „nu, nu... giwołt, jak te chłopy pomądrzały!“

Dlatego niechaj drobni gospodarze, chcąc się uchronić przed wyzyskiem już myślą o nasionach i zużlach, a sprowadziwszy je, niechaj także zastanawiają się w „Kółkach rolniczych“ czyby na przyszłość nie dało się zakupywać nasiona u sąsiadów, bo to będą już pewne, dobre i swoje. Nie szukać tedy źródeł żydowskich — nie dać się oszukiwać pasożytom tym pejsatym, bo oni jeszcze wyśmiewają się później, gdy użalić się pójdziesz do nich, że złe dali ci nasienie, że mało procentowy zużel sprzedali ci za wieloprocentowy — powiedzą ci oni że „cham jesteś i głupi“, że siać i uprawiać nie potrafisz, że nie gospodarzem tobie być w zagrodzie, ale wodę w miasteczku wozić, drzewo rąbać, lub bydło u Moszka z karczmy pasać.

Mając to na względzie cośmy tu powiedzieli, zamawiajcie zbiorowo nasiona i nawozy pomocnicze zawczasu w Towarzystwach rolniczych; a zawczasu dlatego, aby uzyskać nasiona z najlepszych źródeł, dobre i ze stosownym opustem.

Szynki tylko dla żydów.

Rozdawanie koncesyi szynkarskich już się rozpoczęło. Jak dotychczasowy wynik dowodzi koncesye otrzymują wyłącznie żydzi. Oto np. — jak donoszą z powiatu przemyślańskiego — **w całym powiecie otrzymali koncesyę na szynki wyłącznie sami żydzi i obszarnicy,** z Kółek rolniczych otrzymało koncesyę tylko jedno jedyne w Hanaczowie, **natomiast z włościan ani jeden w powiecie koncesyi nie otrzymał.** I tak w samych Przemyślanach otrzymali żydzi **wszystkich 12 koncesyi** a między tymi znajduje się rabin miejscowy Atler, zamożny człowiek, bankier (!) Grossman i inni, którzy wcale szynkowaniem na utrzymanie nie zarabiają. Nie dostali natomiast takiej koncesyi restaurator Szczerbiński i kupiec Kowalczyk, którzy szynkarstwo **od szeregu lat wykonują,** a to podobno dla braku „danych“. Ciekawe było postępowanie starostwa po gminach, które oświadczyły się za udzieleniem koncesyi chłopu — oto zwracano opinię taką gminie (!) a na takie posiedzenie Rady gminnej przybywał delegat starostwa i wbrew dawnej uchwale rady gminnej — przeforsowywał na kandydata żyda. Taki sposób rozdania koncesyi nastąpił podobno na wyraźny **nakaz z góry.**

Ze spraw kościelnych.

Dekret Ojca św. co do odpustu zwanego „Porcyunkula“.

Ojciec św. Pius X. dekretem z 19 czerwca b. r. upoważnił wszystkich Biskupów do wyznaczenia w każdej miejscowości swojej dyecezyi jednego czy więcej kościołów, albo kaplic, któreby wierni dnia 2 lub 7 sierpnia b. r. począwszy od nieszporów dnia poprzedniego zwiedzając, odpust zupełny, „toties quoties“ pozyskać mogli, byleby Sakrament św. pobożnie przyjąwszy, pomodlili się na intencyę Ojca św.

Życzeniem Ojca św. jest, aby 2 sierpnia t. j. w dzień Matki Boskiej Anielskiej lub 7 sierpnia b. r. czyli w następną niedzielę po nabożeństwie odmówić Litanię do WW. Świętych i udzielić błogosławieństwo Przenajświętszym Sakramentem.

Ordynaryat Biskupi w Krakowie wyznaczył w krakowskiej dyecezyi wszystkie kościoły parafialne i filialne, oraz kaplice, w których przechowuje się Przenajśw. Sakrament, aby w nich wierni mogli uzyskać dnia 2, albo 7 sierpnia powyższy odpust „Porcyunkuli“.

Rozumie się, że przywileje odpustu „Porcyunkuli“, nadane kościołom zakonników i zakonnic reguły św. Franciszka na dzień 2 sierpnia, nie tracą swojej mocy.

Zakonnicy i zakonnice innej reguły, mogą pozyskać ten odpust „toties quoties“, odwiedzając 2 sierpnia b. r., czy w wigilię tego dnia popołudniu swój kościół, albo swoją kaplicę półpubliczną.

Dodać należy, że przywileje odpustu „Porcyunkuli“ miały tylko kościoły zakonników i zakonnic reguły św. Franciszka. Przywileje zaś te rozciąga niniejszym dekretem Ojciec św. w tym roku na wszystkie kościoły. Przywilej ten, jak wiadomo, jest tego rodzaju, że ile razy odwietzi się w tym dniu kościół i pomodli się na intencyę Ojca św., a przystąpi wpierw do Sakramentu Pokuty i Komunii św., tyle razy dostępnje odpustu zupełnego. Ten tedy przywilej mieć będą w tym roku dnia 2 lub 7 sierpnia wszystkie kościoły.

Listy od Czytelników.

Łoniowy (pow. Brzesko).

Co znaczy dobre ziarno na dobrym posiane gruncie, mieliśmy sposobność przekonać się u nas, na obszarze dworskim, gdzie zakupiono w zeszłym roku żyto na siew w „Miarce“, rolniczej Spółce powiatowej w Brzesku.

To samo żyto siane na gruntach naszych gospodarzy, zjedzone zdaje się przez ślimaki, w wielu miejscach nie wzeszło. Dało to powód do narzekań na nieuczciwość Spółki i wyzysk. Gdzieindziej zaś wschodząc z początku rzadko dość, trapiono się, że plon to będzie słaby i poczęto miejscami orać i podsypywać nowe ziarno, które nieszczególnie wygląda.

Tymczasem przy oczekiwaniu cierpliwem, z tego samego ziarna obszar dworski w Łoniowach doczekał się tak wspaniałego żyta, jakiego najstarsi ludzie nie pamiętają. Dorodne to żyto dochodzi wysokością do dwóch metrów, objętość słomy przypomina grubość sitowia wodnego, kłos pełny, ziarno duże jak w pszenicy. Jeżeli wszystkie Spółki rolnicze za przykładem „Miarki“ w Brzesku starać się będą o takie nasiona, pewne być mogą egzystencyi swej i nie bać się „szachrajskiej“ konkurencyi jarmarcznych żydów, których staranny gospodarz unikać będzie.

Zasługa to wielka p. Kazimierza Nadachowskiego, który zasiadając w dyrekcyi „Miarki“ ze zdwojoną siłą pracuje bezinteresownie całkiem dla rozwoju młodej tej instytucyi chrześcijańskiej, jaka ma bezwarunkowe prawo liczyć na szerokie poparcie naszego ludu, wyzbywającego się powoli zgubnej nieufności swojej, z jakiej tak skwapliwie umieją korzystać niesumienni handlarze żydzi.

Życzymy przeto sympatycznej „Miarce“ wytrwałości w ciężkiej, a chlubnej pracy — Szczęść Boże!

* * *

W ubiegłym tygodniu odwiedził wieś naszą X. Dr Lenard z Lublany (Słoweniec), jeden z wybitnych działaczy społeczno-katolickich wśród Słoweńców. W tępował on do chat naszych, interesując się robotami i przemysłem domowym. Z długich pogadanek w towarzystwie włościan naszych, przekonaliśmy się, że wynosi on stąd jaknajmilsze wrażenie, że stwierdził, iż lud nasz poważny i pracowity, a nie tak jak narody ruskie, lubujące się w ociężałości i lenistwie.

X. Dra Lenarda wieś nasza przyjęła owacyjnie, a włościanie polecali się dobrej pamięci braci słoweńskiej, pozdrawiając ją z tego zakątka polskiego za dzielne czyny i szlachetne organizacye, ku którym ręce Łoniowian serdecznie wyciągają się w nadziei, że i u nas niebawem zwycięży prawdziwa myśl chrześcijańska; że w miarę jak praca nasza oświatowa wzrastać będzie, dobrobyt nasz pomnoży się. Dałby to Bóg!

BIURO

Polskiego Związku chrześcijańsko-socyalnego

mieści się obecnie

w domu przy ul. św. Krzyża L. 13 I p.

Biuro otwarte jest codziennie w dnie powszednie od 4—7 wieczorem.

Pod tym adresem przesyłać należy wszelkie korespondencye w sprawie Związku; w tych godzinach udziela Sekretaryat Związku wszelkich informacyi, przyjmuje osobiste zgłoszenia, odnoszące się do zgłoszenia na członków Związku, wpłacenia wkładek, urządzania zgromadzeń i t. p.

Kronika.

Kraj nędzy. W ostatnim czasie ukazały się urzędowe daty, dotyczące wyników podatku osobisto-dochodowego w Austryi za rok 1908, które rzucają pewne światło na stan zamożności poszczególnych krajów.

Liczba osób, zobowiązanych do płacenia podatku wynosiła w całej Austryi w r. 1908: 1,133.030 całej ludności. Dochód ogólny, podlegający opodatkowaniu, wynosił 4,268,208.233 K. Z tego przypada 309 milionów na większą własność, 419·5 milionów na budynki, 1199·5 na samodzielne przedsiębiorstwa, 1.700 milionów na pobory służbowe, 579 mil. na kapitały gotówkowe i 60 mil. na inne dochody.

Podatek osobisto dochodowy od tych dochodów wynosił w r. 1908 K 72·2, czyli o 6·8 milionów więcej, niż w roku poprzednim,

Bardzo ciekawe i pouczające są cyfry, w jaki sposób podatek rozdziela się na poszczególne kraje.

Na Austryę Niższą przypada 33·98 milionów koron, czyli 47 proc. całego podatku. Z tej kwoty na sam Wiedeń przypada 30·4 milionów K, na Solnogród 560 904 K, na Karyntyę 669.476 K, na Styryę 3·12 mil. K, na Krainę 589.263 K, na Tryest 1·75 milionów K, na Czechy 19·4 milionów K, na Morawy 4·7 milionów K, na Śląsk 1·5 milionów K, na Galicyę 5·6 milionów K, na Bukowinę 876.601 K, na Dalmacyę 387.159 K.

Z tego zestawienia widzimy, jakimi nędzarzami jesteśmy wobec innych krajów. Sam Wiedeń płaci 6 razy więcej podatków od całego naszego kraju, czyli — można przypuszczać — jest 6 razy od całej Galicyi bogatszy. Ale mimo to faktem jest, że w ogólnych podatkach Galicya stoi na pierwszym planie i płaci podatków więcej, niż każdy inny kraj austryacki.

Nowe szkoły handlowe w Galicyi. Jak donoszą z Wiednia, ministerstwo oświaty zdecydowało się nareszcie na utworzenie w Galicyi czterech państwowych dwuklasowych szkół handlowych, a to w Tarnowie, Wadowicach, Brodach i Stanisławowie, oraz na zupełne upaństwowienie wyższej szkoły handlowej w Krakowie od 1 stycznia 1911.

Nie ulega wątpliwości, że ministerstwo skarbu, którego przyzwolenia domaga się obecnie ministerstwo oświaty, będzie czyniło poważne trudności co do utworzenia wspomnianych szkół, jako państwowych. Znamy bowiem „życzliwość“ ministra Bilińskiego dla naszego kraju. Dlatego rzeczą Koła polskiego będzie starać się teraz o finanse na te szkoły. Szkoły handlowe w Galicyi są niezmiernie potrzebne, a obciążenie budżetu państwowego z tytułu utworzenia nowych szkół wyniesie zaledwie kilkadziesiąt tysięcy koron rocznie. Chodzi więc tylko o to, by minister skarbu, Polak, zrozumiał tę potrzebę i na szkoły w Galicyi funduszów nie skąpił.

Oddłużenie oficerów austryackich. W Wiedniu postanowiono — jak donoszą wiedeńskie gazety — rozpocząć akcyę celem sanacyi stosunków materyalnych oficerów austryackich, którzy są niezmiernie obdłużeni. Na cel ten ma być przeznaczona kwota 50 milionów koron. która będzie podzielona między potrzebujących w formie długoterminowych pożyczek. — Jeżeli ta akcya ma być prywatną, nic przeciw niej nie mamy. Inaczej jednak musielibyśmy i wszyscy ci, którzy ludowi dobrze życzą i interesów ludowych bronią, na to oddłużanie oficerów patrzeć w razie, gdyby tę akcyę przeprowadzić chciał rząd kosztem pieniędzy podatkowych. Już nam kością w gardle stoją olbrzymie wydatki na armię, które przygniatają ludność swym ciężarem, a jakby nam jeszcze kazano popłacić długi oficerskie, to naprawdę musielibyśmy to uważać za proste zdzierstwo biednego ludu na korzyść tych, którzy już i tak są ciężarem całego społeczeństwa.

A któż oddłuży chłopów, rzemieślników i robotników? Wszak oni pracują i oni są podstawą społeczeństwa i państwa i mają daleko większe prawo do pomocy w pokryciu swych własnych długów zrobionych z konieczności, w niedostatku i nędzy, niż ci, którzy ani sieją ani orzą ani umysłowo pracują, a mimo to biorą sute miesięczne pensye... Rząd jednak nie tylko o włościan i rękodzielników nie dba, nie troszczy się o ich długi, ale co gorsza zciąga z nich bezwzględnie podatki, które chociażby z głodu ginąć zapłacić muszą. Ten krwawy grosz podatkowy idzie następnie na nowe okręty wojenne i armaty, oraz oddłużenie nierobów... Oto sprawiedliwość dzisiejszych rządów!

Nauka strzelania w szkołach średnich. Praska „Bohemia“ donosi, że z przyszłym rokiem szkolnym w gimnazyach, szkołach realnych i pokrewnych zakładach naukowych wprowadzoną będzie nauka strzelania jako przedmiot nadobowiązkowy. Najpierw ma być rozpoczęta nauka w nadchodzącem półroczu w VIII. i VII. klasie gimnazyów i VI. i VII. klasie szkół realnych.

W zimie odbywać się będzie nauka strzelania w salach gimnastyki z pokojowego karabinku, w lecie zaś na strzelnicach wojskowych ostrymi nabojami. Naukę strzelania pobierać będą uczniewie pod kierunkiem oficera-instruktora. Uczęszczanie na tę naukę będzie pozostawione chęci uczniów i nie będzie podlegało klasyfikacyi.

Chwała Europy. Pewien szwedzki uczony obliczył, że Europa posiada 465.451 szkół i 1,050.634 nauczycieli a 41,281.691 uczniów. Na szkoły ludowe wydaje Europa 2 miliardy koron, z tej sumy przypada na Anglię czwarta część, na Niemcy trzecia, na Austryę dziesiąta, a na Rosyę dwudziesta. Analfabetów najwięcej posiada Rumunia, bo 75 proc., następnie Rosya 62 proc., Autro-Węgry 30 proc., Niemcy tylko 0·05 proc., Szwecya jeszcze mniej bo 0·01 procent ogółu ludności.

Ogólne zebranie chrześcijańsko-włościańskiej udziałowej Spółki piekarskiej w Łoniowach, odbędzie się w niedzielę dnia 31 lipca b. r. o godzinie 5 popoł., w lokalu Czytelni T. O. L. Porządek dzienny: 1. Budowa domu. 2. Sprawa organu Spółki. 3. Kwestya udziałów. 4. Wnioski.

Uprasza się wszystkich członków Spółki o jaknajliczniejszy udział w obradach, które w niektórych punktach będą zasadnicze decydujące.

Bezpośrednio po zebraniu Spółki odbędzie się posiedzenie chrześcijańsko-socyalnego Związku włościan w sprawie przyjęcia Najprzew. X. Biskupa.

Zgromadzenie stróżów kamienicznych odbyło się w ubiegłą niedzielę w Podgórzu w Domu cechowym. Zgromadzenie zagaił p. Ludwik Gołąb z Krakowa, poczem omówił szeroko działalność Stowarzyszenia katolickiego stróżów, które spieszy z pomocą materyalną swym biednym członkom i broni ich u władz, gdy tego zajdzie potrzeba. Mowca podniósł, że stróże podgórscy, dzięki niektórym obywatelom podgórskim, a zwłaszcza gorliwości wiceburmistrza p. Kaczmarskiego w bieżącym roku będą zwolnieni od wywozu popiołów. Niechce do tego tylko dopuścić partya socyalno-demokratyczna. W dyskusyi nad referatem zabierali głos stróże podgórscy jak: Gustaw Głowacki, Stanisław Karpiński, Franciszek Kugla, Jan Magdziasz i Ludwik Migra. Mowcy wzywali wszystkich stróżów, ażeby wstępowali do organizacyi zawodowej stróżów, która może wywalczyć lepszy byt i sprawiedliwe ustawy dla stróżów. Wpisywać się na członków do stowarzyszenia można ul. Lwowska l. 40 w Podgórzu, w domu męża zaufania Gustawa Głowackiego, lub w biurze Stowarzyszenia w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 7. Na zakończenie przewodniczący oznajmił, że odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie stróżów

7. sierpnia b. r. w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37 w Krakowie.

Z Kalwaryi Zebrzydowskiej otrzymujemy następujące pismo: (Przestroga). Donoszą nam z różnych okolic i krajów, że po domach katolickich chodzą oszuści i wyłudzają grosz ciężko zapracowany od ludu, rzekomo na restauracyę Grobu Matki Boskiej na Jubileusz nadchodzący.

Oświadczam wyraźnie, że klasztor kalwaryjski nikogo na kwestę na ten cel nie wysyła, a kto chce coś ofiarować dobrowolnie, posyła pocztą na przekaz do podpisanego: X. Stefan Podworski, rezydent w Grobie Matki Boskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej, Galicya.

Dzielni włościanie. Mieszkańcy wsi Trawniki, w gub. Lubelskiej wnieśli podanie do władzy, prosząc usilnie o zamknięcie miejscowego szynku, żydowskich sklepików, oraz wydalenie żydów ze wsi, motywując prośbę swą tem, że w niedzielę i wieczorami ludzie zapracowany grosz przepijają, synowie zaś gospodarzy uczą się kraść, gdyż często podmawiani przez żydów, biorą cichaczem ojcowskie zboże, kury, jajka i t. p. i sprzedają je w żydowskich sklepach. Prośbę podpisało 60 gospodarzy.

Biorą się do żydów. Z Jędrzejowa w gub. kieleckiej (Król. Polsk.) piszą: Niedawno przybył tu nowy komisarz włościański, którego pierwszym czynem było zawiadomienie naczelnika powiatu, żeby wysłał cyrkularz do 14 gmin z poleceniem wydalenia wszystkich żydów, zamieszkałych na gruntach włościańskich. W niektórych gminach już rozpoczęto wydalanie. Chłopom niektórym, wyrażającym chęć zatrzymania u siebie żydów, władze zagroziły karą 300 rb. i 3 miesiącami aresztu. We wszystkich 14 gminach ma uledz wydaleniu 800 rodzin. Sprzęty niektórych rodzin policya kazała wynieść w pole, gdzie też żydzi jakiś czas obozowali.

Palestyna czy Galicya. Rada miejska w Monasterzyskach w Galicyi postanowiła nadać jednej z ulic nazwę „Teodora Herzla“, założyciela syonizmu, a znanego wroga Polaków. Pierwszy to objaw urzędowego palestynowania Galicyi przez zażydzone rady miejskie. Dr Herzl był żydem węgierskim, mieszkał w Wiedniu i Paryżu i nigdy nic nie zdziałał dla Galicyi, a specyalnie dla Monasterzysk. Uchwałę rady miejskiej w Monasterzyskach nazwać należy prowokacyą chrześcijańskiej ludności. Herzl może być bohaterem syońskim i otrzymać pomniki, ale nie w Galicyi.

Bohaterstwo palacza. W mieście Monasterze w Niemczech podczas nakładania węgli do ogniska lokomotywy będącego w biegu pociągu osobowego, palacz Mehl zauważył, że wśród węgli, rzucanych właśnie do ogniska, znajduje się górniczy nabój dynamitowy, zapomniany widocznie przy odwożeniu węgli z kopalni. Pociągowi groziła straszna katastrofa, Mehl więc bez namysłu rzucił łopatę, sięgnął ręką w środek płomieni i dobył ztamtąd dynamit, pomimo, że uległ oparzeniom ciężkim. Za taki dowód przytomności umysłu, dyrekcya kolei obdarzyła bohaterskiego palacza znaczną nagrodą pieniężną.

Pomnik Kościuszki na wsi. We wsi Berezowicy Małej, w powiecie zbarazkim, odbyło się w tych dniach odsłonięcie pomnika Kościuszki przy współudziale niezliczonych rzesz ludu polskiego i inteligencyi z całego powiatu. Pomnik Kościuszki, naturalnej wielkości dłuta rzeźbiarza Sancta, wznosi się tuż koło kościoła, na tle bujnej zieleni, na granitowym w piramidę ściętym bloku. Inicyatorem pomnika jest ks. Bialikiewicz.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. (*Polacy na Bukowinie*). Sejm bukowiński uchwalił na jednej z ostatnich swoich sesyi reformę ordynacyi wyborczej, która też następnie uzyskała sankcyę cesarską. W myśl przepisów nowej ustawy wyborczej do sejmu bukowińskiego otrzymali Polacy dwóch własnych posłów w kuryi głosowania powszechnego, czyli w miejsce czterech dawnych mandatów, sześć. Rząd przygotowując wybory, przeprowadza spis ludności według narodowości. Jest więc rzeczą ważną, by wszyscy Polacy zostali zapisani na listy polskie. Tymczasem spis ten robiony jest bardzo niedokładnie i na listy niemieckie i rumuńskie wpisywani są w wielkiej ilości Polacy. Według spisów dotychczasowych, w Czerniowcach liczono 7000 Polaków, podczas gdy obecnie okazuje się, że ich jest conajmniej 15.000. Dopilnowanie należytego przeprowadzenia katastru narodowego jest dziś najważniejszą pracą na Bukowinie.

W pierwszej połowie zeszłego wieku była Bukowina pod wpływem polskim. Język polski był językiem panującym. Polskość reprezentowali wielcy właściciele ziemscy. Później zepchnęli Polaków na drugi plan Niemcy, przy pomocy żydów. Jedynymi reprezentantami pozostali czterej posłowie kuryi wielkiej własności, a i ci tworzyli klub ormiańsko-polski. Nowe społeczeństwo polskie powstaje z pnia ludowego. Rzemieślnicy i mieszczanie po miastach skupiają się, na prowincyi zaś znaleziono cały szereg osad czysto-polskich, do dziś dnia trzymających się wiernie religii, mowy polskiej, strojów i obyczajów. Na ogólną liczbę 700 000 obywateli zamieszkujących jest Polaków niewiele, bo 60.000. Głównym centrem polskiem Bukowiny jest stołeczne miasto Czerniowce i jego przedmieścia.

Austryo-Węgry. (*Cisza. — Traktat handlowy. — Stosunki w Sejmie bośniackim.*) W wewnętrznej polityce monarchii austryackiej panuje obecnie spokój i cisza. Po zamknięciu parlamentu ministrowie rozjechali się na wakacye, życie polityczne zamarło.

Ważniejszą sprawą, która podczas wakacyi załatwioną została, jest podpisanie w Belgradzie, stolicy Serbii, traktatu handlowego z Serbią — dawno już przygotowanego i przez parlament uchwalonego. Delegaci Austro-Węgier przy podpisywaniu traktatu wprowadzili do niego pewne zmiany przepisów na korzyść rolnictwa austryackiego. Ilość bydła, mającego być do monarchii z Serbii przywożona — została trochę zmniejszoną, z powodu czego wybuchła w wielkich gazetach broniących interesów miast, burza przeciw rządowi za popieranie „agraryuszów“ przeciw miastom. Burza ta jednak nie długo trwała — powrócił napowrót spokój. Słusznie, bo nie mają się o co kłócić. Zmiany spowodowane przez rząd nie byłyby wcale wpłynęły na zmniejszenie się drożyzny mięsa w miastach, jak również nie przyniosą rolnictwu znaczniejszych korzyści.

O ile w Austryi nastąpiły polityczne wakacye, o tyle w drugiej połowie monarchii na Węgrzech życie polityczne bije przyśpieszonem tętnem. W sejmie węgierskim toczy się obecnie dyskusya budżetowa, która czasem przybiera bardzo ostry a nawet gwałtowny charakter. Mowcy opozycyjni atakują gwałtownie rząd za oszustwa i gwałty podczas ostatnich wyborów do sejmu dokonywane. Wobec jednak przygniatającej większości, którą rząd rozporządza, ataki opozycyi są bezsilne i żadnego większego wpływu na stosunki polityczne wywierać nie mogą.

Równocześnie obraduje sejm trzeciej części monarchii, mianowicie sejm bośniacko-hercogowiński. Obrady jego są także bardzo ożywione, a czasami burzliwe. Sejm domaga się przedewszystkiem szerszej kompetencyi i niezależności zupełnej od parlamentu austryackiego i sejmu węgierskiego oraz od rządów obu posłów monarchii. Drugą ważną kwestyą jest sprawa włościańska.

Serbowie bośniaccy utworzyli w sejmie z Chorwatami związek i zobowiązali się do występowania zgodnie we wszystkich kwestyach, dotyczących słowiańskiej ludności Bośni. Jedną z najważniejszych byłoby wykupienie z rąk mahometańskich ziemi.

Mahometanie sądzili zrazu, że Chorwaci, którzy pomiędzy ludnością włościańską liczą tylko 8 procent, nie pójdą razem ze Serbami, ale w oczekiwaniach się zawiedli.

Przywódca mahometan Arnautowicz wystąpił przeciw temu związkowi i jego żądaniu, aby ziemię wywłaszczono drogą przymusową. Arnautowicz nazywa wywłaszczenie przymusowe barbarzyństwem, ponieważ tylko barbarzyniec może żądać, aby jej sąsiad zrzekł się posiadania ziemi.

Rząd austryo-węgierski przedłoży sejmowi sejmowi bośniackiemu na jesień projekt dobrowolnej sprzedaży ziemi Ponieważ Chorwaci i Serbowie domagają się sprzedaży przymusowej, przeto należy się spodziewać ostrego starcia pomiędzy mahometanami z jednej a Serbami i Chorwatami z drugiej strony.

Niemcy. (*Burza w czerwonym obozie*). W stronnictwie socyalno-demokratycznem w Niemczech wybuchła wielka burza, której echa rozlegają się w całym socyalizmie europejskim. Rozchodzi się o to, że socyalni-demokraci w sejmie badeńskim stanęli w szeregach rządowych i głosowali za budżetem państwowym. Jest to z ich strony grzech, którego im ich „rewolucyjni“ koledzy absolutnie darować nie mogą i nie chcą.

Socyaliści wirtemberscy i bawarscy kilka już razy głosowali za budżetem. Za każdym razem wywoływało to burzę, a naczelny Zarząd partyi potępiał tego rodzaju postępowanie. Obecnie oburzenie to spotęgowało się jeszcze, albowiem socyaliści badeńscy nietylko uchwalili budżet rządowi, ale nawet podczas ostatniego posiedzenia sejmu wznieśli wraz z posłami innych stronnictw wiwaty na cześć Wielkiego księcia Badenii.

W tem cały ich „grzech“.

W gruncie rzeczy jednak wykazali socyaliści badeńscy jedynie, że mają rozum. Czy wieczne głosowanie przeciw budżetowi, ta bezcelowa komedya, na którą nikt nie zważa, nie jest niedorzecznością?

Socyaliści austryaccy, oburzający się na „towarzyszów“ badeńskich, nie mają słuszności Postępują tak samo jak oni, tylko że gdy tamci czynią to może i z przekonania, socyaliści austryaccy — dla zysku.

Rosya-Japonia. (*Polityczny układ*). Rosya i Japonia zawarły między sobą w ostatnim czasie bardzo ważny traktat polityczny, mocą którego na pograniczach rosyjsko-japońskich ma zostać obecny stan rzeczy, jako trwała podstawa takiego zgodnego współdziałania obu państw. W ten sposób Rosya zabezpieczyła swoje plecy od najazdu japońskiego. Japonia zaś uzyskała, potrzebny jej czas do pokojowego rozwoju państwa i na uregulowanie wielu doniosłych wewnętrznych spraw nadwerężonych przebytą kampanią wojenną. Rosya przez zawarcie tego układu, ma na wschodzie rozwiązane ręce. Wzmacnia to w niesłychany sposób stanowisko rządu rosyjskiego, planującego sprawy, wymagające natężenia całej energii i sprytu.

Podobnie jak zeszły i ten rok jest urodzajny. Rząd rosyjski nie potrzebuje się troszczyć o środki wyżywienia swych obywateli, znika obawa o regularne wpływanie podatków. Stąd i pożyczka będzie możliwa i łatwa do otrzymania. Sprawa Finlandyi jest już załatwiona. Duma — zleniwiała. W dwóch wypadkach sama zrzekła się swego prawa, a w dwóch wypadkach rząd rosyjski rozstrzygnął sprawę na podstawie paragrafu 87, (odpowiadającego naszemu § 14) mimo, że Duma nie była jeszcze rozpuszczoną. Dążenia reakcyjne występują coraz wyraźniej i jawniej, wpływ Niemiec nie zmniejszył się, przeciwnie, wzrósł, a rząd, pewny spokoju w kraju, wolny od troski wschodniej, zupełnie spokojnie i bez trudności, załatwi się jesienią z Chełmszczyzną. W tem nic mu już nie stanie na przeszkodzie i wyjąwszy krzyki i skargi bezsilnej reprezentacyi polskiej, sprawa pójdzie jak po maśle. — Takie to znaczenie ma traktat japońsko-rosyjski dla nas.

Administracya „POSTĘPU“ w Krakowie

(ulica św. Krzyża)

poleca

Rocznik „Postępu“ oprawiony za rok 1908 i 1909 w cenie po 5 koron, oraz są do nabycia następujące książki: Koron

1) Lourdes (wyd. 2-gie) . . . . —·90
2) Dęby św. Wojciecha (podanie ludowe) . . . . —·45
3) Walka o byt (wyd. 2-gie) . . 1.—
4) Biblioteka „Przewodnika Katolickiego“ (wyd. 2-gie Tom I i II) 1·50
5) Krucyfiks, powieść z ang. wyd. 2-gie . . . . —·95
6) Biała Róża, pow. napisana przez Władysławę S. . . . . . . —·95
7) Niewidoma, opow. z dziejów męczeńskiej Irlandyi, przekład z francuskiego . . . . . . —·60
8) Szych czy złoto, pow. przez Gabryela Zawieruchę . . . . . —·50
9) Nowe Drogi, nap. dr. Leop. Caro 1·50
10) Prawdziwy katechizm Polskiego Robotnika, napisał Władysław Horowicz . . . . . . —·60
11) Krótki przewodnik pracy społ., nap. ks. T. Trzciński . . . . 1·80
12) Sprawy wychowania, nap. Stef. Prószyński . . . . —·20
13) Kwestya społeczna, nap. ks. Biederlak, przełożył na polskie dr. T. Rzymski . . . . —·25
14) Polski Kalendarz chrześc.-soc. —·50
14½) Siedm wykładów o kwestyi społecznej o socyalizmie (wydanie Związku katol. społ.) . . . . 1·—
15) Socyalistyczne małżeństwo przyszłości . . . . —·10
16) Sprawa robotnicza, nap. L. v. Hammerstein . . . . —·60
17) O umowie taryfowej między pracobiorcami a pracodawcami napisał S. S. . . . . —·10
18) O kasach oszczędności dla dzieci i młodzieży, napisał ks. Niesiołowski . . . . —·10
19) Znaczenie stanu robotniczego dla społeczeństwa i Kościoła nap. ks. Dr Zimmerman . . . . . 1·20
20) Zabierz mnie w świat z sobą (przewodnik dla wychodźców do robót rolnych) . . . . . . —·20
21) Rozbiór Dekalogu dla klas więcej wykształconych przez ks. St. Załęskiego . . . . . . —·40
22) Dziesięcioro przykazań wychowania katolickiego nap. ks. B. I. Dziegiecki (wyd. 2-gie) . . . 1·20
23) Weselnik czyli przemowy i toasty wierszem i prozą na uroczystości rodzowe . . . . . —·60
24) Czytanie postępowe przez aut. »Wieczory pod lipą« . . . . —·60
25) Wielka rana narodu polskiego czyli małżeństwa mieszane nap. ks. Weredyk . . . . —·75
26) Dwa wykłady popularne przez Dr St. Łazarowicza . . . . —·60
27) O świeckiej władzy papieży nap. ks. Dr. K. G. . . . . —·75
28) Epifania (Jasełka Szczyrzyckie) 1·10
29) W pogoni za prawdą z włosk. przez Al. Mohla serya trzecia . 2·20
30) Ognie i błyski (poezye) nap. w duchu katol. narod. Ardens . 1.—
31) O obowiązkach duszpasterza w smutnych czasach dzisiejszych pod. ks. Stan. Krzeszkiewicz . —·30
32) Ruch chrześcijańsko-społeczny dwutygodnik poświęcony sprawom społecznym i gosp. . . . 6.—
33) O wychowaniu. Nauki dla matek chrześc. przez ks. Lic. A. Jaskulskiego . . . . 4·—
34) Materyały do odczytów w towarzystwach robotników przez ks. Lic. A. Jaskulskiego . . . . . 2·70
35) Publiczna opieka nad ubogimi w Niemczech, nap. ks. W. Reiter —·25
36) Czy własność osobista jest kradzieżą, nap. Wł. Horowicz . . —·10
37) O emancypacyi zarobkowej kobiet nap. Goździewicz . . . . —·10
38) Wykład ofiary Mszy św. przez ks. M. z Kochen, Kapucyna, przetłum. T. Daszkiewicz (wydanie 5-te) . . . . 1·29
39) Nauki majowe przez ks. B. Łaciaka . . . . 2·—
40) Koalicya robotnika rolnego przez ks. Dr. K. Zimermanna . 1·30
41) Nasz obowiązek społeczny ks. Naudet . . . . 1·—
42) Organizacya i zadania zarządów naszych kat. tow. rob. . . . . —·60
43) Głosy na czasie ks. K. J. Kantak (Państwo-Naród Jednostka) —·60
44) Uregulowanie prawne umów taryfowych w Niemczech ks. dr. K. Zimermann . . . . —·55
45) Czy małżeństwo jest nierozerwalne? ks. W. Mit. . . . . . . —·50
46) Zbiór przemówień wierszem i prozą do duchowieństwa . . . —·70
47) O potrzebie wyższego wykształcenia dla naszych kobiet sfer inteligentnych . . . . —·50
48) Wiedza i Wiara „Nie opuszczę cię do śmierci“ W. Podbielski —·40
49) Kwestya terminatorów w naszym kraju . . . . —·30
50) Rerum Novarum Encyklika Papieża Leona XIII . . . . —·20
51) Hygiena pracy opr. Ludomir Górski . . . . —·15
52) Papiestwo i kultura dr. Kamieński . . . . —·15
53) Dla czego mężatka nie powinna po ślubie żądać zwrotu składek z zabezpieczenia na niemoc i starość . . . . —·10
54) Kwestya kobieca Józef Goździewicz . . . . —.10
55) Kilka słów o wychowaniu dzieci nap. Dr. W. . . . . —·10
56) O Wychowaniu dzieci rzemieślników nap. D. Królikowski . —·10
57) Co wiedzieć należy o zatrudnianiu dzieci w przemyśle . . . . —·10
58) Dla czego i jak powinniśmy walczyć z alkoholem . . . . —·10
59) Ustawa łowiecka . . . . —·25
60) Hygieniczne i społeczne znaczenie nałogowego grania w karty . . . . —·10
61) Socyalistyczna uczciwość w walce z przeciwnikami . . . . . —·10
62) Precz z ciemnotą! . . . . . . —·10
63) Stowarzyszenia robotnicze ich cel, znaczenie i organizacya . . —·10
64) Niedomagania w zarządzaniu kasami chorych . . . . —·10
65) Nowoczesny ruch ludności z stosunków polskich . . . . . . —·10
66) Ogrody robotnicze . . . . . . —·10
67) Składy dające towary na spłatę —·10
68) O naszych pobratymcach Chorwatach . . . . —·10
69) Wartość promieni słonecznych . —·10
70) O naszym systemie słonecznym —·04
71) W sprawie Młodzieży pracującej przez Ks. Miecz. Kuznowicza T. J. —·30
72) Jakie ma obowiązki Polak-katolik przy nadchodzących wyborach . . . . —·06
73) Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyal. . —·20
74) Program żydowski . . . . . . —·08
75) Przewodnik dla wyjeżdżających do Brazylii . . . . 1.—
76) Przewodnik po pamiątkach Gniezna 1.25
77) Propaganda Protestancka w Stanisławowie . . . . —.10
78) O sekretaryatach robotniczych —.10
79) Kasy oszczędności w obrębie towarzystw . . . . —.10
80) Kilka słów o oszczędności . . . —·10
81) Nowe zadania dla naszych tow. dobroczynnych . . . . . . —·19
82) Rozmyślania o rzeczach ostatecznych . . . . 1·—
83) Reforma wyborcza dla Rady Państwa . . . . —·10
84) Czy socyalizm jest dzieckiem chrześcijaństwa . . . . . . —·04
85) Wrogowie ludu . . . . . . —·04
86) Ojciec chrześcijaństwa . . . —·04
87) Kościół dzieło Boże . . . . —·04
88) Głosy narodów o Bogu . . . —·04
89) O największym skarbie człowieka . . . . —·04
90) Pracuj i odpoczywaj po Bożemu —·04
91) Precz z loteryą . . . . —·04
92) Co sądzić o niedowiarkach . —·04
93) Szermierze niewiary . . . . —·04
94) Apostolstwo ludzi świeckich . —·04
95) O zakonach . . . . —·04
96) Cud św. Januarego . . . . —·04
97) Pielgrzymki i odpusty . . . —·04
98) Czy jest życie za grobem? . . —·04
99) Co mówi nauka o wszechświecie? . . . . —·04
100) Powieść Krzyżacka, Ojciec zadżumionych przez J. Słowackiego —·36
101) Monologi i deklamacye serya I —·50
102) „ „ „ II 1·—
103) „ „ „ III —·50
104) „ „ „ IV 1·—

Kupujcie u chrześcijańskich PT. Kupców, Przemysłowców i Rzemieślników.

Wykonanie sumienne i trwałe.

ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY

A. RYBIŃSKI i P. PAŁKA

Kraków, ul. Basztowa 19 (obok szkoły Sztuk Pięknych).

W wzorowej naszej pracowni tapicersko-dekoracyjnej wykonujemy wszelkie roboty nam powierzone, jakoto: wyścielanie i przerabianie mebli, materace sprężynowe i włósienne, tapetowanie i szpanowanie pokoi, story, żaluzye, zawieszanie firanek, portyer i wszelkie inne dekoracye tak w miejscu jak i na prowincyi. — Podejmujemy się urządzeń całkowitych mieszkań.

Pośredniczymy w sprowadzaniu według wielkiego wyboru wzorów fabrycznych mebli mosiężnych, żelaznych, giętych, dywanów, chodników, materyi meblowych i tapet **po cenach fabrycznych.**

Na składzie utrzymujemy meble, materye, portyery, firanki, kapy, serwety, koce, kołdry, drelichy itd.

Ceny umiarkowane.

Mleczarnia Łuczanowicka

Władysł. Hr. Mycielskiego w Krakowie, ul. Podwale 6. Tel. 590.

Dostawia

Mleko i Śmietankę

we flaszkach hermentycznie zamkniętych do mieszkań.

Poleca znakomitą **KAWĘ** w sklepach własnych przy ul. Podwale l. 7, i ulicy Siennej l. 7. (Mały Rynek),

FILIE: przy ulicy Długiej l. 13.
„ „ Rakowickiej l. 7.
„ Szpitalnej l, 21.
w Podgórzu Rynek l. 2.

Wysyłki masła na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą

Bierz Pan

w potrzebie przedmioty użyteczne, podarunki różnego rodzaju. Wglądnąć w mój bogato ilustrowany główny katalog z 3000 odbitkami, który Panu na żądanie zaraz darmo i opłatnie przesłany będzie.

C. i k. nadworny dostawca

HANNS KONRAD

Brüx Nr. 350 (Czechy).

WOJCIECH KAPERA

w Krakowie ul. Sławkowska 24.

(w domu XX. Emerytów)

odznaczony najwyższą nagrodą na wystawie w Paryżu 1908 r., wykonuje i ma na składzie

Obuwie męskie, damskie i dziecięce

z najlepszego materyału, według fasonów francuskich i angielskich



FABRYKA

Wyrobów z bronzu

i srebra

naczyń kościelnych

Posiada na składzie wielki wybór gotowych **kielichów, Monstrancyi, Lichtarzy, Kandelabrów, Krzyżów** itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancyą, posiada własną odlewarnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.

Wykonuje zarazem na zamówienie świeczniki elektryczne i t. d.

Franciszek Kopaczyński

Kraków, ul. Floryańska l. 47.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis.

REKLAMACYE

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież **Podania do Tronu** sporządza szybko i tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konc.

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

em. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego **Kraków, „Willa Wenecya“ obok Sokoła przy ulicy Wolskiej.**

Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.

CUKIERNIA LWOWSKA

Jan Michalik

Kraków, Floryańska l. 45.

POLECA

wszelkie artykuły wchodzące w zakres postępowego cukiernictwa.

Wzorowe urządzenie pracownt cukierniczej jak i fabryki czekolady, również dobór surowego materyału daje zupełną gwarancyę.



POD KLIŃSKIM. POD KILIŃSKIM

HANDEL SKÓR i PRZYBORÓW SZEWSKICH

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA L. 29.

Feliksa Grodzkiego

poleca się P. T. Publiczności:

Utrzymuje na składzie wielki wybór skór z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, przybory do obuwia dla PP. Szewców, przybory dla PP. Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników i t. p.

Najlepsze czernidło do obuwia „Sokół“.

Zlecenia odwrotną pocztą i koleją.

Dla PP. Kupców i Kółek robi znaczny opust.

Bandaże rupturowe

bardzo praktyczne.

Wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na różne przepukliny pachwinowe, poleca paski **bez żadnych sprężyn**

fachowy bandażysta

A. Mirkiewicz

Kraków, ul. Mostowa l. 4.

jako ulepszone i nowo wynalezione swoje systemy, wygodne noszenie bez żadnych dolegliwości.

Liczne uznania. Gwarancya ogólna. Listowne objaśnienia

Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują.

Na żądanie wyjeżdżam. 365

Największy skład

przyborów kościelnych i artykułów dewocyjnych

Szaty kościelne, materyały lyońskie, kielichy. dzwonki, różańce, obrazki, figurki, medaliki. krzyżyki etc. po cenach możliwie niskich w wielkim wyborze.

Poleca: Na łaskawe żądanie wzory i przedmioty przesyłam do wyboru. Poleca:

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

przedtem St. Przybylski.

Kraków, Rynek główny Linia A-B. L. 46|5.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karol Hołoksa. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.